Rok II. Nr. 45.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1872.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya „Czasu“, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków 8 Grudnia.

We wtorek daną będzie w abonamencie jednoaktowa komedya **Pod Wagram, Piękna Galatea i Broń Niewieścia.**

ECHA.

Podsłuchane. — Ah! panie, wszystko co umiem, panu jestem winien.

— Czyż to warto wspominać o takiej drobnostce?...

* * *

Pewien muzyk otrzymał od swojego sąsiada, majętnego majstra kominiarskiego listowne zaproszenie na obiad z następującem post-scriptum: „po obiedzie będzie u nas muzyczka“.

Jakkolwiek zaproszony, zdaniem swoich znajomych należy do ludzi spokojnych i lada czem się nieobrażających, na zaprosiny przecież pana majstra, odpowiedział następującym lakonicznym bilecikiem:

— „Panie! Jestem dziś nieco cierpiący i nie mogę pomimo najszczerszych chęci zadość uczynić Jego ujmującej prośbie. Jeżeli jednak raczysz mnie pan zaszczycić w sobotę swoją obecnością, bardzo Mu będę wdzięcznym. — Post-scriptum: Przed śniadaniem będą u mnie wycierać komin“.

ROZMAITOŚCI.

Sztuka Rabagas W. Sardou przeżywszy 250 przedstawień w paryzkim Vodevilu znikła nareszcie z afisza. Ostatnie przedstawienie okrzyczanej tej komedyi przyniosło 1,800 fr., pozwoliło jej zatem umrzeć piękną śmiercią.

Mniej szczęśliwie powodziło się Rabagasowi we Włoszech. W Turynie niedozwoliła publiczność dokończyć przedstawienia tej sztuki, — w Genui została wygwizdaną, — w Rzymie nieudało się nawet wprowadzić ją na scenę — w Neapolu dopiero za wdaniem się policyi rozpędzającej i aresztującej gwizdających lub sykających zdołano dokończyć widowiska — toż samo w Medyolanie. Nakoniec we Florencyi odbyły się dwa przedstawienia osławionej komedyi; jedno przeszło niepostrzeżenie, drugie zaś zakończyło się sceną, jaka miała miejsce w innych teatrach. Do połowy przedstawienia wszystko szło dobrze, lecz nagle ktoś z parteru odzywa się: „to jest policzek dla narodu włoskiego i niepodległości“ i wywołuje w jednej chwili takie zamieszanie, że policya musiała interweniować, i pomimo energicznego działania nie ochroniła Rabagasa od skompromitowania go na zawsze we Florencyi.

Signale podaje następujący wykaz teatrów w Europie: we Włoszech jest ich 348, we Francyi 337, w Niemczech 194, w Hiszpanii 168, w wielkiej Brytanii i Irlandyi 150, w Rosyi 44, w Belgii 34, w Holandyi 22, w Szwajcaryi 20, w Portugalii 16, w Szwecyi 10, w Danii 10, w Norwegii 8, w Grecyi 4, w Turcyi 4, w Rumunii 3, i w Serbii jeden. W Egipcie zaś 3 teatra.

W Palermo wydarzył się następujący wypadek. Śpiewaczka L. będąca przedmiotem uwielbienia całej płci brzydkiej, występowała pewnego wieczora jako Eleonora w operze Trubadur, a po odśpiewaniu przez nią wielkiej aryi, padł pod jej nogi bukiet niezwykłych rozmiarów. W chwili, gdy go podnosiła, padł strzał a kula przeleciała koło skroni artystki. Po bliższem przypatrzeniu się bukietowi, znaleziono w nim rewolwer, który tak sztucznie był osadzony, że przy wzięciu bukietu do rąk musiał wypalić. Domyślają się, że sprawcą zamachu był pewien hrabia, który niezdołał pozyskać względów pięknej primadonny. Policyi nieudało się go dotąd odszukać.

Komedyę Benedixa p. t. Die zärtlichen Verwandten tłumaczy na polskie pani Zofia Meller.

Towarzystwo paryzkie autorów dramat. wydało sprawozdanie za rok 1871—72. Tantiemy pobierane przez autorów w przeciągu roku od wystawionych sztuk wynosiły 1,595,284 franków. Pod nekrologią figurują nazwiska Dumasa, Pawła de Kook, Bourgeois, Cognard i Laya.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Dawniej, w miesiącu Grudniu, padał śnieg, było zimno. Dziś mamy wiosenną porę, drzewa po raz drugi zaczynają kwitnąć, a nawet mój dobry znajomy, przysięgał mi się na słowo honoru, co prawda, że bez zegarka, ale zawsze na słowo, iż widział przecudny bukiet świeżych róż, i to nie z oranżeryi, ale ze zwyczajnego ogrodu. Cóż to ma wszystko oznaczać? Krótko i węzłowato wytłumaczę Wam Szanowni czytelnicy. Pan Bóg długo był cierpliwy na nasze grzechy, lecz w końcu widząc, że święta zgoda, w żaden sposób nie chce zapanować na tym świecie, że się, ani p. Dobrzański z p. Lamem, ani Czas z Krajem w żaden sposób pogodzić nie chcą, postanowił ukarać nas potopem, ale już nie wodnym, tylko ogniowym. Otóż zaczynamy teraz wchodzić w fazę potopową. Owe nadzwyczajne ciepło spowodowane jest tem, że ziemia weszła w ogon komety, o którym, tego lata astronomowie szeroko rozprawiali. Zbliżając się do jego środka, ciepło coraz więcej będzie się powiększać, aż w końcu, nikt już wytrzymać nie będzie mógł, a wtenczas . . . ., lecz po co mam straszyć ludzi, zanadto się zagalopowałem, i wszystkich Was najpokorniej upraszam, o jak najściślejszy sekret, gdyż będąc zwykłym śmiertelnym, łatwo się, w moich rachubach astronomicznych, omylić mógłem, a wiem o tem, na moje nieszczęście, co robią fałszywym prorokom.

Kochani nasi sąsiedzi Niemcy, żawsze nas czemś nowem potrafią obdarzyć. Pod zamkiem, w budzie, pokazują Albinosa upolowanego na Kleparzu, i dwóch Murzynów niemytych z Kaźmierza, przytem czarodziejkę wróżącą przyszłość, i okrutne narzędzia torturowe oryginalne, z prawdziwego dąbrowskiego żelaza, a sięgające czasów Targuemady i Arbueza; na odchodnem, dostaje każdy kartkę ze swoim horoskopem, i z trzema numerami na loteryę liczbową, a właściciel tej budy, gwarantuje pewną wygraną. To wszystko, za nadzwyczaj umiarkowaną cenę, bo tylko za 20 centów wal. austr. od osoby. Taniość i ciekawość, dwie tak podbudzające rzeczy, skłonią niejednego, do odwiedzenia tego zakładu, tak osobliwego w swoim rodzaju.

Przed niedawnym czasem, prześwietna rada miejska zawotowała pożyczkę półtora milionową. Widząc wszelką pewność, znaleźli się chętni amatorowie, którzy ofiarowali miastu swoje kapitały. Walka zacięta wywiązała się pomiędzy dwoma partyami, i po wielolicznych szturmach, atakach, marszach, kontrmarszach, nareszcie partya narodowa reprezentowana przez bank hipoteczny galicyjski, odniosła świetne zwycięztwo, nad groźnym nieprzyjacielem dowodzonym przez Sothena, wodza sławnego i osiwiałego w podobnych zapasach. Dotychczas wszystko dobrze, lecz i nic nadzwyczajnego. Pożyczka zatwierdzona, akcye wybite i puszczone w obieg, to są rzeczy bardzo proste, i byle kto potrafi. Nareszcie pierwsza rata, w ilości 150,000 złr. wpłynęła do kasy miasta. Cóż z nią zrobić? Zwołuje się walne zgromadzenie, i po długich debatach i dyskusyach, suma ta złożoną została na procent w kasie Oszczędności. Tu się dopiero pokazuje cała mądrość sekcyi skarbowej. Chcąc coś stawiać, to trzeba stawiać na trwałych podstawach, i żeby podobne budowle przeszły do potomności całe i nienaruszone. Tymczasem widząc częste walenie się domów świeżo budowanych, i to za lada powiewem wiatru, słusznie i sprawiedliwie uczyniła, lokując pieniądze w pewnem miejscu, i na pewny procent.

Przechodząc rynkiem, nic więcej nie zobaczysz po rogach, tylko klepsydry i ogłoszenia o trumnach i karawanach. Zaczynamy się spieszyć z podróżą na tamten świat. Plejada naszych wielkieh mężów, przerzedza się powoli. Ostatecznie utraciliśmy wielkiego wieszcza, który przez lat kilkadziesiąt opiewał nam czyny bohaterskie naszych przodków. Naród bił oklaski, po śmierci tłumnie wyszedł za jego trumną, lecz za życia nie jeden dał mu uczuć kolące żądło swojego jadu. Nie dziwmy się temu; każda wielkość wzbudza zazdrość u drugich, chcących siebie tylko widzieć czczonymi i szanowanymi. Prawdziwy talent i zasługa nigdy u nich nie znajdzie ani poparcia, ani uznania.

— Czy byłeś na przedstawieniu komedyi „Było to pod Wagram“.

— Byłem, a ty?

— I ja także.

— Jakże ci się podobała?

— Wyszedłem zachwycony. Zamojski i Rychter to są znakomici artyści.

— O tem nie wątpię, i na potwierdzenie powiem ci, żem widział siedzącą przy mnie panienkę, której oczy zaszłe łzami, świadczyły wymownie o entuzyazmie i wrażeniu, jakie robiła na niej znakomita gra tych obydwóch artystów.

Pomimowoli byłem świadkiem podobnej rozmowy, i jakkolwiek jestto nieładnie podsłuchiwać, jednakowoż podzielając opinią ich w zupełności, co się tyczy przedstawienia komedyi „Było to pod Wagram“ umieściłem ją dosłownie, będąc przekonanym, że nie tylko ci dwaj panowie, lecz i cała publiczność jest tego samego zdania.

J. K.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Abonament Nr. 4. Nr. porządkowy 45.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 8go Grudnia 1872 r.

Opera komiczna w 2 aktach libretto pp. Saint Georges i Bayard, muzyka Donizettego

MARYA CÓRKA PUŁKU

Chóry wzmocnione wspóludzialem Amatorów

O S O B Y:

Margrabina Magiorivoglio —	Pani Wolska.	Kapral — — — — —	Pan Roger
Księżna Craquitorpi — — —	Panna Wojnowska.	Notaryusz— — — — —	Pan Ładnowski.
Hortensyo, marszałek dworu —	Pan Eker.	Żołnierz — — — — —	Pan Nowakowski
Sulpicyusz, sierżant — — —	Pan Zamojski.	Wieśniak — — — — —	Pan Ujazdowski.
Tonio, młody szwajcar — —	Pan Zakrzewski.	Służący — — — — —	Pan Glikson.
Marya, markietanka 21 go pułku granadyerów— — — —	Panna Ćwiklińska.	Wieśniacy. Wieśniaczki. Dzieci. Wojsko.	

Rzecz dzieje się w akcie 1 w Piemoncie, w akcie 2 w zamku Magiorivoglio.

Dyrektor Opery p. Hofman.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cent. — Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2 złr. — Krzesło w loży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent

Początek o godzinie 7.

W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie.